

GEN. NAGAOKA
twórca japońskiego lotnic-
twa, zmarł w 75 roku życia

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HERRIOT,
b. premier Francji na po-
kładzie okrętu, przybijają-
cego do portu w New-Yorku

Ślady na chusteczce Gorgonowej nie pochodzą z krwi—taki jest ostateczny uzgodnio- ny wynik ekspertyzy prof. Hirschfelda i Olbrychta Co zawierają zeznania świadków nieobecnych na procesie?

Kraków, 25 kwietnia.

Poraz ostatni po przerwie wznowio-
no rozprawę Rity Gorgon. Teraz już w
szybkim tempie do epilogu. Proces
musi się skończyć w bieżącym tygo-
dniu, gdyż w sobotę rozpoczynają się
nowe rok sędziów przysięgłych. Już
więc tylko kilka dni dzieli od zakończe-
nia rozprawy i wydania wyroku. Za
kilka dni nastąpi ten oczekiwany przez
wszystkich moment, kiedy... zamkna się
za Gorgonową wrota więzienne na dłu-
gie lata lub też otworzą się szeroko,
niosąc jej wolność.

Dobre taktycznie posunięcie trybu-
nału, który polecił wspólne zbadanie
ważnej poszlaki, jaką jest chusteczka,
obu uczonym, prof. Hirschfeldowi i prof.
Olbrychtowi, pozwoliło wyjść na chwi-
lę z tego chaosu sprzeczności, które
zapanowały w ostatnich dniach proces-
su. Tam, gdzie panują trzy rozbieżne
opinje, tam nie wiemy nic. Gdzie dwie
opinje się ze sobą pokrywają — już pro-
myk światła pada w mroki tajemnicy.
A światelko to jest przez wszystkich
tak pożądane, że znów widzieliśmy nie-
zwykle sceny przed gmachem sądu kar-
nego, w którym toczy się rozprawa.
Już o godz. 9-ej stał tam tłum, szturmują-
jący do wejścia. Znowu trzeba było się
ucieć do interwencji policji.

Pierwsi, jak zwykle, przybywają na
salę sądową dziennikarze. Później scho-
dzą się członkowie ławy przysięgłych,
za nimi członkowie trybunału, wreszcie
zaczynają wpuszczać na salę publicz-
ność. Tematem rozmów są oczywiście
wspólne badania profesorów Hirschfel-
da i Olbrychta. Kto czyta? Kto poprze?
I nagle rozniosła się wieść, że wspólne
badania wykazały słuszność tezy prof.
Hirschfelda. Prof. Olbrycht miał pono
pod tem pretekstem słożyć również
swoją podpis. Jest to sensacja niewy-
wale jaka, gdyż w tym wypadku, jak to
zapytał sędzia przysięgły Krowicki,
chusteczka „znika”, przestaje być po-
szlaką w tej sprawie.

Gdy tylko otwarto rozprawę, okaza-
ło się po paru minutach, że ta wersja
jest prawdziwa. O godz. 9.40 rozlega się
dzwonek. Na salę wkraczają sędziowie
przysięgli, tuż po nich z drugiej strony,
trybunał. Niema na sali sądowej adw.
Ettingera, w związku z jego zapowie-
dzą, że ma bardzo ważną rozprawę w
sądzie apelacyjnym w Warszawie, oraz
wiceprokuratora dr. Przytułskiego, któ-
ry jest zajęty.

Postanowienia trybunału

Przew. — Otwieram posiedzenie i
ogłaszam postanowienia trybunału. Try-
bunał postanowił uwzględnić wnioszek
obrony o odczytanie historii choroby żo-
ny Zaremby, postanowił uwzględnić
wnioszek o przedłożenie przysięgłym
zdjęć daktyloskopijnych oraz postano-
wił uwzględnić wnioszek o zażądanie wy-
jaśnienia od sądu we Lwowie, czy dow-
dy rzeczowe przechowywane były w
lokalu suchym czy wilgotnym. Natomiast
trybunał postanowił odmówić wniosku
obrony o dodatkowe badanie psycho-
logiczne Stasia Zaremby przez prof. Ba-
leya i dr. Goldszmit-Korcza, na tej



PROF. OLBRYCHT (z lewej) i PROF. HIRSCHFELD (z prawej).

podstawie, że wystarczy jedno orzecz-
nie dr. Zielińskiego.

Dalej trybunał postanowił odmówić
sprowadzenia aktów odnośnie choroby
matki Henryka Zaremby, gdyż miałyby
to uzasadniać tylko w tym wypadku,
gdby istniało podejrzenie, że sprawcą
mordu mógł być arch. Zaremba lub Staś
Zaremba. Z tych samych przyczyn try-
bunał postanowił odmówić sprowadze-
nia aktów odnośnie choroby siostry Hen-
ryka Zaremby.

Trybunał postanowił odmówić rów-
nież wniosku o zasięgnięcie opinii wy-
działu lekarskiego jednego z uniwersy-
tetów polskich, a to z tego powodu, że
1) jeśli chodzi o dżagan, wszyscy trzej
biegli nie stanowczo uznali dżagan za
możliwość mordu, ale też nie wykluczali
nażródzie. Wprawdzie prof. Dadkiewicz
szedł dalej i powiedział, że jest to mało
prawdopodobne, ale różnice nie są tak
wielkie, by trzeba było aż zasięgnąć spe-
cialnej opinii uniwersytetu; 2) co do
krwi menstruacyjnej na chusteczce, to
są wprawdzie sprzeczności, ale ponie-
waż jest to kwestja czysto-lekarska, a
inżynierowie Szymczyk i Lewandowski
są chemikami a nie lekarzami, więc trze-
ba przyjąć raczej za zasadę tezę, którą
zgłosił prof. Olbrycht. — Również po-
stanowił trybunał odmówić przesłucha-
nia wiceprezesa sądu lwowskiego, Anto-
niewicza na okoliczność, że przestrze-
gał on, by krwi nie ścierano na świecy
i że dr. Opieński i Westfalewicz powie-
dziali, że pozostała na niej dość krwi do
badania. Chodzi o to, że inżynierowie
Szymczyk i Lewandowski oraz prof. Ol-
brycht śladów krwi na świecy nie zna-
leźli, więc jest zrozumiałe, że mimo
ostrożności, krew tę jednak starto i dla-
tego znaczenia to żadnego niema.

Oświadczenie adw. Woźniakowskiego w sprawie dr. Lewandowskiego

Adw. dr. Woźniakowski: — Otrzy-
małem dzisiaj wiadomości od kol. Etting-
era z Warszawy, że na ręce p. prze-
wodniczącego wysłane zostało pismo
od dr. Lewandowskiego, w którym on
pisze, że niezależnie od doktoratu chemji
skończył specjalne kursy bakterjologicz-

ne, serologiczne i analiz lekarskich, po-
wołane do życia przez departament
zdrowia ministerstwa spraw wewnętrz-
nych. Po praktyce, którą odbył w kasie
chorych, gdzie wykonywał po kilkadzie-
siat analiz lekarskich dziennie, obecnie
w oddziale chemji sądowej w Warsza-
wie przeprowadza analizy lekarskie i
dlatego może stwierdzić, czy krew jest
pochodzenia menstruacyjnego, czy też
nie.

Przewodniczący wyszukuje wspom-
niany list i odczytuje go. Treść jego
zgadza się z tem, co mówił adw. dr.
Woźniakowski, wobec czego przewodni-
czący pyta obronę, czy ma jakieś wni-
oski, zaznacza wszakże, że uchwała try-
bunału odnośnie tej sprawy zapadła
przed otrzymaniem przez niego listu.

Adw. dr. Axer zgłasza wobec tego
wnioszek o poddanie rewizji tej uchwały
trybunału.

Przew.: — Dobrze trybunał się nad
tem zastanowi, narazie prosimy o od-
czytanie swego orzeczenia przez profes-
sorów Hirschfelda i Olbrychta.

Prof. Hirschfeld: — Pozwoli wysoki
trybunał, że nie będę mówił, lecz
czytał, a to z tego względu, że mamy
protokół, podpisany wspólnie przeze
mnie i przez prof. Olbrychta i jest rze-
cza ważna, ażeby ten protokół był od-
czytany in extenso.

Przewodniczący dopuszcza to, wo-
bec czego prof. Hirschfeld czyta:

Prof. Hirschfeld odczytuje protokół badania chusteczki Gorgonowej

„Orzeczenie dodatkowe w sprawie
chusteczki do nosa. Wykonano dow-
odzenia kontrolne. Pobrano drogę
grupy A, rozcieńczono ją w szeregu
próbówkach od 1:3 do 1:18.000. Badano
chusteczkę najczulszemi metodami.
Wyciągu najzobawieniu złotem
można wykazać własności grupowe,
w jasno-zółtem nie można wykazać.
Niżej podpisani wspólnie wyciągli i nie-
zakrważonych, których część użyto do
badań serologicznych, a część do badań

spektroskopowych. Protokół wykazuje
obecność elementu. A w miejscach zak-
krważonych i niezakrważonych.
Opinia końcowa: 1) Zgodnie z opinią
jednego z nas (prof. Hirschfelda) w
miejscach niezakrważonych mogły
być ślady A, innych wydzieln. 2) zgo-
dnie z opinią drugiego z nas (prof. Ol-
brychta) w miejscach niezakrważonych
mogła być obecność krwi. Pozostało do
rozstrzygnięcia, czy miejsca niezakrwa-
wione pochodzą ostatecznie z krwi, czy
innych płynów ustrojowych. Po osta-
tecznym zbadaniu niżej podpisani stwie-
rdzają, że należy wnioskować, że ślady
te nie pochodzą z krwi, lecz z innych
płynów ustrojowych. Protokół podpisa-
li prof. Hirschfeld i prof. Olbrycht”.

Przew.: — A więc obecnie już nie-
ma sprzeczności?

Prof. Hirschfeld: — Niema. Oto pro-
tokół, podpisany przez nas wspólnie.

Prof. Olbrycht przedkłada klisze i
wykresy. Powiedzi: Na tych, gołem
okiem niewidocznych plamach, można
było znaleźć właściwości grupowe, po-
chodzące z krwi. Dowodzi tego wynik
badania widmowego. Ewentualność ta
nie stoi jednak w sprzeczności z opinią
dodatkową, którą zgodnie z prof. Hirsch-
feldem podpisałem.

Przew. — Wobec tego dziękuję pp.
biegłym i cieszy mnie ogromnie, że
uzgodnili panowie swoje orzeczenia.

Adw. dr. Woźniakowski (do prof.
Olbrychta). Czy jeżeli bada się tak do-
kładnie jakiś płatek materji czy chu-
steczki, to czy mogły zostać na niej je-
szcze jakieś ślady krwi?

Prof. Olbrycht: Jeżeli się bada tak
dokładnie, to bardzo możliwe, że nie
krwi już nie zostało.

Dowody rzeczowe były przechowywane w suchym miejscu

Przew. — Otrzymałem już informacje
z sądu lwowskiego co do przechowywa-
nia we Lwowie dowodów rzeczowych.
Otóż dowody rzeczowe mają tam pomie-
szczenie w lokalu suchym na I piętrze.
Jeżeli chodzi o dowody rzeczowe w spra-
wie Gorgonowej, to sąd lwowski twier-
dzi, że były one przechowywane w od-
powiednim miejscu w szczególności zaś
do Krakowa i Warszawy odeszły w sta-
nie zupełnie dobrym i nie było na nich
żadnej pleśni ani niczego, coby mogło
wzbudzić jakiegolwiek wątpliwości co
do należytego przechowywania tych li-
ców czynu.

W tem miejscu przewodniczący zwal-
nia biegłych.

Prok. dr. Szypuła: Ja miałbym je-
szcze jedno pytanie do prof. Olbrychta.

Przew. — Proszę.

Prok. — Pan profesor powiedział
przy opisie kału, że znalazł tam włoski
męskie. Jak to należy rozumieć?

Prof. Olbrycht: — to było tylko prze-
mówienie. Tam jest moje orzeczenie pi-
semne.

Prok. — Ja wiem, chciałbym tylko
uzgodnić te rozbieżności.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Tajemnica taksówki Nr. 52 pod Bydgoszczą

Zwłoki szofera z przestrzeloną na wylot czaszką

Rewelacyjne zeznanie skazanego na bezterminowe więzienie mordercy

Bydgoszcz, 26 kwietnia.
W dniu 7 listopada 1929 roku, Bydgoszcz zaalarmowana została wieścią o ohydnych morderstwie, dokonanym przez tajemniczego pasażera na osobie 24-letniego szofera taksówki nr. 52, ś. p. Leona Dzionka.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że ś. p. Dzionek wyjechał wraz z jed-

nym pasażerem w kierunku Inowrocława. Około godz. 18-ej znaleziono w odległości niespełna 10 klm. od Bydgoszczy taksówkę, a w niej

zwłoki Dzionka z przestrzeloną na wylot czaszką.

Dziura od kuli w szybie ochronnej przed kierownicą, świadczyła o tem, że zbrodniarz strzelił do ś. p. Dzionka z tyłu

Mimo drobiazgowych dochodzeń, nie zdołano wyjaśnić tajemnicy taksówki nr. 52. — Morderca uniknął sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, tymczasem w ostatnich dniach jeden z więźniów, posiadających bezterminowe ciężkie więzienie za morderstwo w więzieniu karnym we Wronkach, złożył zeznanie, że

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełko-
we najnowsze modele wiedeńskie i pa-
ryskie.

Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN.
Kilińskiego 14. 2 piętro.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4. 8 i 14.

zbrodnię powyższą popełnił jeden z jego znajomych.

Więzień ten twierdzi, że ma na to dowody. Władze wszczęły natychmiast energiczne dochodzenia, które wyjaśniają czy oskarżenie jest słuszne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Grand Kino Dziś premiera!



Taka premiera zdarza się
raz na rok!

Najnowszy film genialnego twórcy
„Parady Miłości”.

Ernesta Lubitscha
pod tytułem

„ZŁOTE SIDŁA”

W rewelacyjnej obsadzie MIRJAM HIPKINS, KAY FRANCIS i partner Marleny Dietrich: HERBERT MARSHALL.

Humor, dowcip, satyra i dramat o głębszym znaczeniu — oto co znajdziecie w tym frapującym filmie ERNESTA LUBITSCHA.

Ponadto po raz pierwszy na naszym ekranie rosyjski film w wykonaniu orkiestry bałałajkowej Piotra Biljossa i zespołu śpiewaczego M. Wodery p. t.

POD SAMOWAREM
mówiony w języku rosyjskim

Początek o g. 4 po poł.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

Dźwiękowy Kino-Teatr

LUNA

Dziś dawno oczekiwana wielka premiera!

Jednego z największych filmów doby obecnej reżyserji genialnego twórcy „BEN - HURA” FREDA NIBLO p. t.



w roli głównej niezapomniany bohater Czempa

JACKIE COOPER

w pozostałych rolach:

BORIS KARLOFF I RYSZARD DIX

NADPROGRAM:

INGAGI:

film z życia zwierząt w dżungli afrykańskiej oraz aktualności krajowe.

Początek o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta poranki o g. 12 wpoł.

Passe-partout i bilety bezpłatne bezwzględnie nieważne.

Po raz pierwszy w Łodzi.

Dziś i dni następnych!

METRO

DWA SERCA

ADRIA

Potężny dramat wzruszający, w roli gł. **LOUIS WOLHEIM** oraz cudowny młody aktor **Junjor Coghlan.** — Nadprogram ALASKA.

Dr. med.
H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerka
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 po poł.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedzielę i święta od 9-12

Doktor
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. 30-2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

200 ZŁ. NAGRODY
za wykrycie kradzieży 20 b. m. w Gimnazjum Pomorska 18. Skradziono szkatułkę zawierającą przeszło 1.500 zł. gotówki, 2 medale złoty i srebrny, złoty żeton oraz weksle na zł. 500.— Porozumieć się telef. 207-86. 25-2

POSZUKUJEMY
KROJCZYNIĘ
do bielizny damskiej, męskiej i trykotowej oraz kilka
SZWACZEK.
Zgłosić się: JULIUSZA 3 do fabryki. 20-2

Przychodnia dla chorych
ul. Chrobrego 4
(przy Zgierskiej 87)
„ZDROWIE”

Przyjmują lekarze specjaliści. Gabinet dentystyczny. Rentgen. Analizy laboratoryjne. Szezepienia ochronne. Wizyty na miasto. POMOC NOCNA. 50-2

BUFETOWA i kelnera z kaucją 200 zł. przyjmie Teatr Rewji - Ogródek przy Śródmiejskiej 17. Zgłoszenia od 2-4-ej. 26
JANINA Pietrzakówna, zam. w Zgierz (zgubiła dowód osobisty). 26

DO PP. KIEROWCÓW-SAMOCZODOWYCH!
SZLIFOWANIE cylindrów specjalną nowoczesną horyzontalną maszyną.
SZLIFOWANIE wałów korbowych.
Przedstawicielstwo najprzedniejszych toków. Inż. B. MEIERHOLD, Łódź, ul. Piotrkowska 203/5. Tel. 162-40 20-2

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

PLYTY gramofonowe gr. 65. Najnowsze przeboje zł. 1.95. Przedst. płyt. Piotrkowska 116. 26

ZEGARKI każdego typu przyjmujemy do reperacji od 2-ch zł. szkło wieczne 26
1 zł. „Chronometre” Piotrkowska 116

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

WSKUTEK kryzysu b. tanio udzielam lekcji gry na pianinie. Początkującym zł. 1 za lekcje. Główna 24, m. 28.

POSZUKIWANY i duży pokój, albo dwa z kuchnią i wygodami nie wyżej 1-go pietra. Oferty sub „Pokój 21” do Republiki.

SIŁONECZNY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia. Żeromskiego 11, m. 11, tel. 155-21.

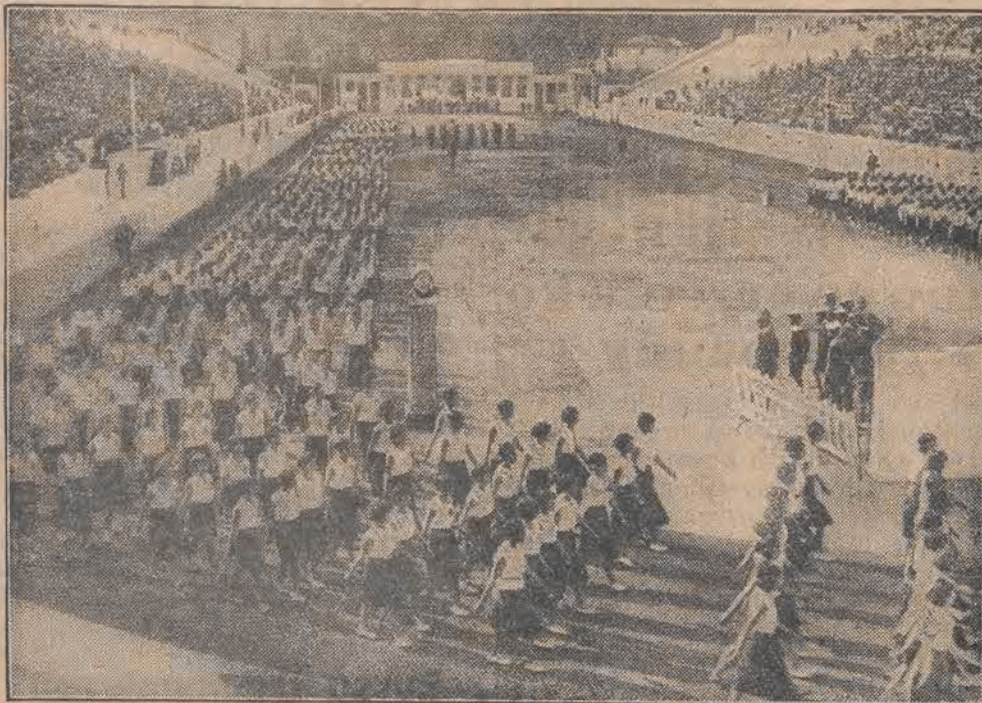
1-2 POKOJE z kuchnią w czystym domu poszukiwane. Oferty do Republiki pod „Wzrosty”. 31

MEBLE, pokój stołowy i sypialnia, okazynie do sprzedania, Gdańska 43, m. 10.

Poszukuje
2 POKOJ
z kuchnią

z wygodami, w śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu, niewysoko. Oferty sub „T. K.” w adm. „Republiki”. 40-2

Rozwój sportu w Grecji



Na stadionie olimpijskim w Atenach odbyły się wielkie pokazy gimnastyczne, w których brały udział wszystkie żeńskie kluby sportowe. Na zdjęciu fragment z pokazu.

Rozpoczęcie sezonu piłki wodnej w Ameryce



Pod znakiem wesołego i beztrudnego nastroju zainaugurowany został na wielkim stadionie sportowym w Waszyngtonie sezon baseballu. Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia, rzucając piłkę na stadion. Na zdjęciu prezydent z ręką podniesioną po rzucie, nalewo jego małżonka, stoi naprawo wiceprezyd. Garner.

Karnawał na Riwjerze



Zdjęcie nasze przedstawia kapelę grenadierów angielskich, którzy w czasie do- rocznego korsa kwiatowego w Cannes przeciągają odształeni ulicami miasta celem wzięcia udziału w turnieju zespołów wojskowych Francji, Włoch, Belgii i Anglii.

Faszyści angielscy w Rzymie



Wódz faszystów angielskich w Rzymie, sir Oswald Mosley wraz ze swymi to- warzyszami brał udział w obchodzie rocznicy powstania Rzymu, obchodzone- go w faszystowskich Włoszech jako święto pracy.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Mężczyźni, którzy ofiarują kwiaty...

Pokojówka w białym fartuszk, za- brała mu z ręki kapelusz i rękawiczki, poczem otworzyła drzwi do saloniku. Młoda i ładna kobieta wyszła mu na- przeczniw.

— Rada jestem, widząc pana i dzie- kuję za to, że przybył pan tak punk- tualnie.

— Cieszy mnie to, że pani była ła- skawa zaprosić mnie do siebie. — Męż- czyzna położył w rogu, elegacko nakry- tego stołu, pojedynczą lila orchideę.

Młoda kobieta potrząsnęła głową. — Będę się gniewać na pana. Przynosi mi pan za każdym razem kwiaty. Kwiaty są dzisiaj luksusem i kupują je tylko lu- dzie rozrzutni, a ludzie rozrzutni nie cie- szą się memi względami.

Mężczyzna ucałował jej dłoń.

— Sprawia mi wielką przyjemność możliwość obdarowywania Jej kwiatami. Tę archideę wybrałem specjalnie dla- tego, że jest w niej coś z pani młodości, urody i nieco z moich, własnych pra- gnień...

Kobieta zaśmiała się... A więc to nie zwykła formalność? Wobec tego bardzo panu dziękuję.

Mężczyzna zapewnił. — nie. To nie jest szablon. Sprawia mi naprawdę ra- dność jeśli przynoszę pani kwiaty.

— Dziesięć minut przed powyższą roz- mową, mężczyzna stał przed wystawą kwaciarni, niedaleko mieszkania pani,

do której był proszony na herbatkę i za- stawiawiał się.

„Czort wie, co jej trzeba zanieść. Dużo nie chciałbym wydać, a przyjąć z pustymi rękami również nie wypada. — Kwiaty, tak, to jeszcze wypadnie najta- niej, przytem zawsze ładnie wygląda“.

— Dzień dobry pani — powiedział do sprzedawczynie, wchodząc do kwia- ciarni. — Co tam macie dzisiaj ład- nego?

— Mamy przepiękne róże z Holan- dji. —

— Drogie? —

— Jeden złoty dwadzieścia groszy za sztukę.

Mężczyzna zastanowił się: „Muszę kupić najmniej trzy sztuki, chociaż trzy sztuki mizernie wyglądają... Najmniej cztery. Cztery róże, to dzisiaj ofiaruje każdy. Trzeba by przynajmniej z pięć sztuk. Wypadnie to akurat sześć zło- tych. Drogie. Możeby coś tańszego? Je- żeli kupię gwoździki, muszę ich kupić więcej, ale gwoździki są pewnie znacz- nie tańsze... —

— Po ile sprzedajecie gwoździki? — zwrócił się do sprzedawczynie.

— Gwoździki mamy w specjalnym gatunku, niezwykle trwałe. Kosztują złoty pięćdziesiąt sztuka.

Mężczyzna był oburzony. — Złoty pięćdziesiąt za gwoździki? Więcej niż za róże. To nieprawdopodobne.

— Mamy również i tańszą odmianę

z tych tutaj — powiedziała, wskazując na inny wazon — może pan otrzymać całą wiązankę za trzy złote.

— Te są mało efektowne. Może taką gałązkę... — powiedział wskazując na długie lodygi, pokryte drobnym różo- wem kwieciem.

— Taka gałązka kosztuje dwa złote, — powiedziała sprzedawczynie wyjmu- jąc jedną z wazy.

— Co? Taka zwyczajna różga za dwa złote? Latem można tego podnieść z ziemi ile dusza zapagnie. Muszę coś kupić w upominku, zaproszony jestem na herbatkę, a nie chciałbym dużo wy- dać...

— Może pan weźmie fijołki? — Fijołki kupiłem przed kilku dniami. Nie mogę się przecież powtarzać.

— Niech pan kupi tulipana. Wspia- niały okaz. Trzy złote.

— To też za drogo. Trzy złote, to dzisiaj dużo pieniędzy. Pomyśleć ile ko- sztuje taka wizyta. Auto tam, auto z po- wrotem, strzyżenie, kwiaty... bez napiw- ka dla służby też się nie obejdzie, i po- myśleć, że jest się zaproszonym. Serdecz- nie dziękuję. Już chciał wyjść ze sklepu nie nie kupiwszy, gdy wtem wzrok je- go zatrzymał się na jakimś, dziwacz- nym kształcie kwiatku, który leżał na ladzie.

— Co to jest, tam? — zapytał sprze- dawczynie.

— To jest lila orchidea.

— Czy to można ofiarować eleganc- kiej damie?

— Oczywiście. Lila orchidee są rzad- kością, a ten okaz jest specjalnością na- szych zakładów.

— Ale to kosztuje?

— Sztuka — cztery złote.

— Cztery złote, mówi pani? A ile sztuk trzeba ofiarować?

— Lila orchidee doręcza się pojedyn- czo. — Mężczyzna po raz pierwszy ski- nał z zadowoleniem głową. — Macie tylko tę jedną sztukę? Dlaczego leży tak niedbale na stole?

— Ta orchidea jest nieco uszkodzo- na, — odpowiedziała sprzedawczynie. — Ma krótszą lodyżkę. Złamała się w cza- sie transportu.

— Co wy z nią w takim razie zrobi- cie? Do wyrzucenia?

— Nie. Włączymy ją do wiązanki.

— Ale pełnych czterech złotych, ona już nie jest warta? — Sprzedawczynie uśmiechnęła się.

— No, nie.

— Proszę pani, kupię ją w tym sta- nie w jakim się znajduje. Widzi pani, lo- dyżka złamana, kwiat trochę pogniecio- ny... dam za nią złotówkę. Złotówka to też dzisiaj drogi pieniądź.

— Orchidee kosztują cztery złote, proszę pana.

— Ale nie ta. Ta jest uszkodzona. W rezultacie mężczyzna zapłacił za nią złoty dwadzieścia, wzamian za co otrzy- mał jeszcze trochę naproci do przybra- nia i sprzedawczynie owiązała lodyżkę złotą nitką.

Po kilku minutach, mężczyzna wita- jąc się z uroczą gospodynią, mówił, nie- zająknawszy się nawet:

— Sprawia mi wielką radość, jeśli ofiaruję pani kwiaty. Te orchidee wy- brałem ze specjalnych względów. Przy- pomina ona pani młodość, urodę i nieco z moich własnych pragnień.

Tłum. Iva.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.